

ALICJA ZAGRODZKA
Warszawa

OPINIE O JAGIELLONACH W TRAKTACIE *DE INSTITUTIONE REGII PUERI*

Traktat zatytułowany *De institutione regii pueri*, pochodzący z 1502 r., to jeden z pierwszych powstałych w Polsce traktatów pedagogicznych. Ma formę listu dedykowanego „najdroższemu synowi Władysławowi, królowi Czech i Węgier” przez „Elżbietę, królową Polski”¹, w którym Elżbieta zwraca się do Władysława, dając wskazówki na temat wychowania mającego mu się właśnie narodzić syna. Autorstwo królowej wielu historyków podaje jednak w wątpliwość².

Traktat ten najprawdopodobniej został przesłany do Budy. W oryginalnej wersji łacińskiej został wydany drukiem w 1887 r. w Wiedniu przez Heinricha Zeissberga³. Na tym wydaniu tekstu opierają się dwa jego polskie przekłady: Antoniego Danysza z 1902 r.⁴ i Edwina Jędrkiewicza z 1956 r. w opracowaniu Józefa Skoczka⁵.

Źródło to wydaje się nieco zapomniane przez historyków. Nie doczekało się jak dotąd nowszego wydania ani też całościowego opracowania. Zarówno Danysz, jak i Skoczek we wstępach do swoich wydań skupiają się głównie na zagadnieniu autorstwa traktatu, nie wdając się w głębszą jego analizę⁶.

W traktacie *De institutione* przeplatają się dwie warstwy: jedną stanowią pouczenia o wychowaniu królewicza, drugą — ilustrujące je przykłady. W literaturze przedmiotu przyjął się pogląd, że warstwa pierwsza

¹ *O wychowaniu królewicza*, przeł. E. Jędrkiewicz, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 3. Wszystkie cytowane tu w przekładzie na język polski fragmenty traktatu pochodzą z tego wydania, toteż po kolejnych cytatach odesłanie do numeru strony umieszczane jest w tekście zamiast w przypisie.

² A. Danysz, *Wstęp*, w: *Elżbiety, królowej polskiej małżonki Kazimierza Jagiellończyka traktat pedagogiczny o wychowaniu królewicza*, przeł. i oprac. A. Danysz, Lwów 1902, s. 3–14; J. Skoczek, *Wstęp*, w: *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, s. LV oraz idem, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, s. 44–45.

³ *Kleinere Geschichtsquellen Pollens im Mittelalter*, wyd. H. Zeissberg, „Archiv für Österreichische Geschichte” 55, 1887, s. 99–136.

⁴ *Elżbiety, królowej polskiej*.

⁵ Zob. przyp. 1.

⁶ Praca A. Danysza *O wychowaniu królewicza. Traktat humanistyczno-pedagogiczny z r. 1502*, Lwów 1900 ma tożsamą treść z jego wstępem i przypisami do wydania polskiego przekładu źródła (por. przyp. 2).

jest mało oryginalna i niezbyt wartościowa dla badań historycznych. W zasięgu kultury europejskiej powstało bardzo wiele traktatów pedagogicznych o regimen principum, zwłaszcza w wiekach średnich i w epoce Odrodzenia. Zawarte w naszym traktacie wskazania co do virtus, eruditio litterarum i eruditio corporis uważane są za typowy przykład renesansowych poglądów pedagogicznych i za naśladownictwo humanistycznej pedagogiki włoskiej: traktatów Vegia, Vergeria i Piccolominiego⁷. Toteż warstwa dydaktyczna traktatu z 1502 r. nie budzi, jak dotąd, sama w sobie zainteresowania historyków. Powstały natomiast dwie prace, które wykorzystują zawarte w tej warstwie traktatu informacje do odtworzenia niektórych aspektów życia Jagiellonów⁸. Autorzy obydwu prac uznają pouczenia traktatu za wiarygodne źródło informacji o badanej przez siebie sferze życia Jagiellonów. Okazuje się bowiem, że w innych źródłach z tego okresu — m.in. w mowie Dobiesława z Kurozwęk⁹, rachunkach dworskich¹⁰, modlitewnikach królewskich¹¹ — znajdują się dane, które przemawiają za tym, iż synowie Kazimierza istotnie wychowywani byli w sposób zgodny z zaleceniami traktatu.

Druga, egzemplifikacyjna warstwa traktatu nie została dostatecznie zbadana. Wprawdzie większość przykładów to anegdota zaczerpnięte z antycznych źródeł (świadczą one o erudycji autora i jego znajomości renesansowego kanonu retorycznego), ale część mówi o współczesnych autorowi postaciach, w tym głównie o Jagiellonach: Kazimierzu Jagiellończyku i wszystkich jego synach. Właśnie te ostatnie exempla zasługują na szczególną uwagę. Dotyczą one głównie sfery moralnej i obyczajowej życia Jagiellonów, pomijanej na ogół przez kronikarzy i inne źródła. Nie podejmowano jednak dotychczas próby zestawienia wszystkich znajdujących się w traktacie przykładów mówiących o Jagiellonach i rozważenia ich uwarunkowań.

⁷ Przeglądu literatury pedagogicznej na temat regimen principum i omówienia traktatu *De institutione* na jej tle dokonuje J. Skoczek w pracy *Wychowanie Jagiellonów*, s. 47–55; zob. też opinię Stanisława Kota w *Źródłach do historii wychowania*, t. 1, Warszawa 1929, s. 149.

⁸ J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*; U. Borkowska, *Pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, „*Analecta Cracoviensia*” 16, 1984, s. 23–40.

⁹ Dobiesław z Kurozwęk, dworzanin Kazimierza Jagiellończyka, wygłosił w 1471 r. przed sejmem czeskim w Kutnej Horze mowę zachwalającą Władysława jako kandydata na tron w Czechach. Mowa ta wydana została w: *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, wyd. A. Lewicki, A. Sokołowski, J. Szujski, t. 1, cz. 2, Kraków 1876, s. 251, jej analiza pod kątem informacji o wychowaniu Władysława znajduje się w omawianej pracy Skoczka, s. 82–86; zob. też F. Kiryk, *Kurozwęcki Dobiesław*, PSB, t. 16, Wrocław–Kraków 1971, s. 269–270.

¹⁰ Duża część rachunków pozostaje w rękopisie (AGAD), niektóre zostały wydane drukiem, zob. np. *Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*, oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960. Jako źródło do poznania pobożnych praktyk Jagiellonów wykorzystwała rachunki Urszula Borkowska we wspomnianej pracy, a także, ta sama autorka, w pracy *Królewskie miłosierdzie*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991, s. 683–694.

¹¹ U. Borkowska poświęciła modlitewnikom także oddzielną pracę pt. *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku)*, Lublin 1999.

Zagadnienie wiarygodności informacji o Jagiellonach, które zostały zawarte w przykładach, jest skomplikowane i nierozstrzygnięte do końca. Komplikacja polega między innymi na tym, że exemplum to gatunek literacki na służbie dydaktyki, gatunek, w którym „podkreślić warto płynność granicy między opowieścią historyczną a fabułą literacką”¹². Dodatkowo jeszcze w naszym traktacie przykładom mówiącym o Jagiellonach i innych współczesnych autorowi postaciach towarzyszy wyjątkowo silny element osobistej oceny, co pozwala stwierdzić, że exempla te wyrażają opinię autora o Jagiellonach. Zgodnie z definicją, jaką podaje *Słownik psychologii*, opinia to „tymczasowo przyjęty i dający się wyrazić punkt widzenia. Termin ten jest stosowany tak, jakby opinia miała charakter intelektualny i była oparta, przynajmniej w pewnym stopniu, na faktach lub danych”¹³. Nasuwa się od razu pytanie o to, w jakim stopniu opinie o Jagiellonach zawarte w traktacie opierają się na rzeczywistych danych, a w jakiej uwarunkowane są innymi czynnikami, np. dydaktycznym charakterem traktatu. Zanim jednak spróbujemy poszukać na to pytanie odpowiedzi, przyjrzyjmy się bliżej samym opiniom.

Opinie o Jagiellonach w traktacie to najczęściej pojedyncze zdania różnej długości, rzadziej — dłuższe fragmenty tekstu poświęcone jednej osobie albo kilku osobom z rzędu. Opiniowana osoba zostaje zawsze wyraźnie wymieniona, imiennie lub przez omówienie. Wszystkie opinie można podzielić na dwa rodzaje: na opinie wyrażone bezpośrednio i opinie wyrażone pośrednio. W opiniach pierwszego rodzaju pojawia się epitet lub sformułowanie zawierające element oceny. Opinie wyrażone pośrednio mają element wartościujący nieco zamaskowany, gdyż są to sentencje włożone w usta któregoś z Jagiellonów.

W celu zestawienia liczby poszczególnych opinii w niniejszej pracy przyjęto następujące kryterium pozwalające wyróżnić pojedynczą opinię bezpośrednią: za jedną taką opinię uznaje się stwierdzenie jakiejś jednej cechy u jednego z Jagiellonów, pojawiające się w jednym miejscu tekstu, niezależnie od tego, iloma argumentami bądź przykładami stwierdzenie to jest poparte, przy czym za jedno miejsce tekstu uznaje się fragment wyraźnie różniący się treściowo od sąsiadujących z nim zdań. Policzenie opinii pośrednich jest prostsze, gdyż sentencje przeważnie występują pojedynczo. W jednym tylko wypadku przytoczone są obok siebie dwie sentencje przypisane św. Kazimierzowi (s. 43), ponieważ jednak ilustrują one tę samą cechę, policzone zostały jako jedna opinia.

Tak więc wszystkich opinii o Jagiellonach znajdujemy w traktacie 34. Wśród nich 27 to opinie bezpośrednie: 8 dotyczy Kazimierza Jagiellończyka, 6 Władysława, 4 św. Kazimierza, 5 Jana Olbrachta, 2 Aleksandra i 2 Zygmunta. Oprócz tego dwukrotnie autor posłużył się swojego rodzaju

¹² B. Geremek, *Exemplum i przekaz kultury*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. idem, Wrocław-Gdańsk 1978, s. 73. Historię tego gatunku omawia także: J. Wolny, *Exempla z kazań niedzielnych Peregryna z Opola*, w: *ibidem*, s. 243–282.

¹³ A. S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000, s. 452.

exemplum zbiorowym, w którym wyraził bezpośrednio opinię o całej rodzinie Jagiellonów (s. 41 i s. 62).

Dodajmy, że są również w traktacie tego rodzaju opinie o innych osobach współcześnie żyjących, które w istotny sposób wiążą się z opiniami o Jagiellonach: opinie o Kallimachu, o członkach dworu Władysława w Budzie, o Macieju Korwinie oraz o Elżbiecie Rakuszance (te ostatnie wypowiedziane w pierwszej osobie).

Opinii pośrednich o Jagiellonach znajdujemy znacznie mniej niż bezpośrednich, zaledwie 7: 3 o Kazimierzu Jagiellończyku, 2 o św. Kazimierzu, 1 o Janie Olbrachcie i 1 o Fryderyku.

Można wyodrębnić 8 cech przewijających się w bezpośrednich opiniach o Jagiellonach. Są to, w kolejności od najczęściej przez autora omawianych poczynając: przystępność (inaczej — „ludzkość”, czyli ludzki, uprzejmy stosunek do poddanych; *facilitas*, *humanitas*, *affabilitas*), hojność, majestat królewski (inaczej — powaga, godność królewska; *maiestas*, *dignitas*, *grauitas regia*), pobożność, troska o wykształcenie potomstwa, umiarkowanie w jedzeniu i piciu, zrównoważenie (inaczej — spokój ducha, panowanie nad sobą; *aequitas*, *moderatio animi*), wygląd zewnętrzny. Poniższa tabela zawiera zestawienie opinii z podziałem na rodzaje i cechy oraz z przyporządkowaniem ich do poszczególnych osób.

osoby	opinie bezpośrednie								sentencje	razem
	przystępność	hojność	majestat	pobożność	troska o wykształcenie dzieci	umiarkowanie	zrównoważenie	wygląd zewnętrzny		
Kzimirz Jagiellończyk	2	1	1	1	1	1	1		3	11
Władysław	2	2	2							6
św. Kazimierz	1	2		1					2	6
Jan Olbracht	1	2	2						1	6
Aleksander	1	1								2
Zygmunt	1							1		2
Fryderyk									1	1
razem	8	8	5	2	1	1	1	1	7	34

W tabeli nie uwzględniono wspomnianych dwóch opinii dotyczących całej rodziny Jagiellonów. Przypisują one członkom tej rodziny cechę szczególnej przystępności: „jak dotychczas rodzina nasza, w której ludzkość przekazuje się potomkom jakby prawem dziedzictwa, czerpała więcej chwały z tej ludzkości niż z jakichś znamienitych czynów” (s. 62)¹⁴, „Rzecz

¹⁴ „hactenus plus laudis ex humanitate quam rebus excellenter gestis nostra domus est adepta, quae hereditario quodam iure ad posteros humanitatem transmittit” (*Kleinere*, s. 129, ust. 114–115).

[nieprzystępność, A.Z.], której królewicz powinien tym bardziej nienawidzić, im więcej ma w rodzinie przykładów przystępności” (s. 41)¹⁵.

Przytoczmy wybrane opinie o poszczególnych Jagiellonach. Najwięcej opinii mówi o Kazimierzu Jagiellończyku, są też one poświęcone największej liczbie cech. Był to więc, zdaniem autora, władca doskonały pod każdym względem: „dziwną delikatnością zjednywał sobie ludzką życzliwość” (s. 41)¹⁶, „suknię, którą sam naprzód nosił, darowywał niedługo potem komuś z domowników” (s. 58)¹⁷, „jakże wyróżniał się — —, jeśli szło o majestatyczną powagę” (s. 65)¹⁸, „przewyższał żarliwością religijną wszystkich współczesnych sobie królów” (s. 13)¹⁹, „uważał się za bardzo szczęśliwego, że miał u siebie poetę włoskiego Kallimacha, który uczył mowy łacińskiej ciebie [tj. Władysława, A.Z.] i twych braci” (s. 20–21)²⁰, „zalecał obyczaj Włochów, którzy zwykle jedzą trzy lub najwyżej cztery rodzaje potraw i wino mieszają z wodą” (s. 34)²¹, „tym tylko wyrażał swoją radość, gdy szczęście sprzyjało jego pragnieniom, że Bogu najwyższemu składał nie przemijające z czasem dzięki. Tak wielkie było jego panowanie nad sobą i zrównoważenie [dodajmy — i pobożność, A.Z.]” (s. 51)²², „żartem nazywał powodzenie szpiegiem wywiadującym się o cnocie” (s. 53)²³, „często miał na ustach owo pamiętne powiedzenie Tytusa Wespazjana, że nikt nie powinien odchodzić smutny sprzed oblicza króla” (s. 41)²⁴. Te tak liczne opinie o Kazimierzu Jagiellończyku czynią z niego głównego bohatera traktatu, tworzą wizerunek idealnego, dobrego władcy.

Pisząc o cnotach królewskich Władysława, autor czasem powołuje się na świadectwo posłów weneckich: „Jan Badoarius — — w rozmowie ze mną [tj. królową Elżbietą, A.Z.] opowiadał mi w zeszłym roku, że ty

¹⁵ „[difficultas, A.Z.] quam puer eo uehementius odisse debet, quo plura domesticae facilitatis habet exempla” (ibidem, s. 119, ust. 75).

¹⁶ „mira morum teneritudine beneuolentiam hominum sibi comparabat” (ibidem, s. 118, ust. 74).

¹⁷ „uestem, quam primo induisset, cuipiam ex familiaribus non multo post dono dabat” (ibidem, s. 128, ust. 108).

¹⁸ „Dii immortales, quantum in maiestate retinenda Casimyrus pater excelluit” (ibidem, s. 131, ust. 122).

¹⁹ „cunctos aetatis suae reges feruore religionis anteiuit” (ibidem, s. 103, ust. 19).

²⁰ „felicitati suae plurimum gratulabatur, quod Callimachum poetam Italum apud se haberet, qui te ceterosque fratres tuos latinis instrueret litteris” (ibidem, s. 107, ust. 33–34). Ta ostatnia informacja jest nieprawdziwa w odniesieniu do Władysława — Kallimach pojawił się na dworze krakowskim w 1472 r. (zob. J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959, s. 199), nie mógł więc uczyć Władysława, który w 1471 r. objął tron w Czechach.

²¹ „Italorum consuetudinem commendabat, qui et tria uel ad summum quatuor obsonium genera tantuommodo comesse et uinum aqua diluere solerent” (*Kleinere*, s. 115, ust. 61).

²² „fortuna desyderiis suis aspirante hactenus tantum gaudebat, ut deo maximo gratias ageret immortales. Tanta fuit in eo moderatio animi et aequitas” (ibidem, s. 124, ust. 94).

²³ „fortunam uirtutis exploratorem per iocum nuncupabat” (ibidem, s. 125, ust. 98).

²⁴ „Titi Vespasiani dictum illud memorabile frequens habuit in ore: Neminem a regis uultu oportere tristem amoliri” (ibidem, s. 118–119, ust. 74–75).

uprzejmością wyprzedzasz wszystkich królów naszego czasu” (s. 68)²⁵, „Sebastian Justynianus — — ogromnie chwali twą królewską dostojność, mówiąc, że jak dotąd nie usłyszał z twoich ust nawet słowa, na którym by była choćby plamka czegoś niegodnego” (ibidem)²⁶, czasem — na świadectwo nieznanych osób: „Ty również, jak słyszę, uczciłeś podarunkami Piotra Macieja Kamerta” (s. 60)²⁷, czasem zaś poprzestaje na zdawkowym stwierdzeniu: „Wiem ja dobrze, że i ty również bardzo gorliwie uprawiasz tę cnotę [szczodroblewości, A. Z.]” (s. 59)²⁸.

W opiniach o św. Kazimierzu nie pojawia się temat majestatu, za to mowa jest o religijności: „zaliczyła [go, A. Z.] potomność po śmierci w poczet świętych, ponieważ odznaczał się szczególną pobożnością” (s. 13)²⁹ oraz o hojności i przystępności: „kiedy nie mógł być szczodroblewy, starał się pozyskać sobie życzliwość ludzi uprzejmością. Cóż w tym dziwnego, skoro swoim skarbem nazywał to, że był najlepiej wyposażony w przyjaciół?” (s. 61)³⁰, „Nie doszłaby, myślę, do potomnych pamięć Kazimierza i Olbrachta, gdyby nie byli hojnie i łaskawie obchodzili się z Kallimachem” (s. 60)³¹.

Janowi Olbrachtowi przypisuje autor te same cnoty, co Władysławowi, ale formułuje opinie o Olbrachcie znacznie bardziej zdecydowanie, a niektóre — te o majestacie — nawet emfaticznie: „Bogowie nieśmiertelni! o ileż wszystkich królów współczesnych i wszystkich, jacy kiedyś żyli i jacy będą w przyszłości, przewyższał swą ludzkością król polski Jan Olbracht — —. W każdym jednak razie ludzkość tę tak odpowiednio zaprawiał powagą, że wszyscy nie mniej go przedziwnie lubili, jak podziwiali” (s. 57)³², „Mój Boże! jakże niepojętej doznawałam radości widząc, jak nasz

²⁵ „Ioannes Baduarius — — anno superiore mihi in colloquio narrauit, te affabilitate cunctis nostri saeculi regibus antecellere” (ibidem, s. 133, ust. 127). Poseł wenecki Jan Baduarius istotnie przebywał w początku 1502 r. w Budzie, a następnie w Krakowie, mógł więc informować autora traktatu o Władysławie i jego otoczeniu (zob. *Materiały do dziejów dyplomacji polskiej z lat 1486–1516*, oprac. J. Garbaciak, Wrocław-Kraków 1966, s. 224–225).

²⁶ „Sebastianus Justinianus — — maiestatem tuam mirifice commendat, quod ne uerbum quidem hactenus ex ore tuo profertur, in quo ulla indignitatis labecula appareret” (*Kleinere*, s. 133, ust. 128–129). Sebastian Justynianus (Sebastiano Giustiniani) to także poseł wenecki, przebywający na Węgrzech w 1499 r. (za: *Wybór pism pedagogicznych*, s. 68, przyp. 147).

²⁷ „Tu quoque ut audio Petrum Mathiam Camertem — — muneribus honestasi” (*Kleinere*, s. 129, ust. 111–112). Skoczek przypuszcza, że mowa tu o pisarzu Kamersie (Guarino de Favero; zob. *Wybór pism pedagogicznych*, s. 60, przyp. 138).

²⁸ „Nec ignoro te huius quoque uirtutis perstudiosum esse” (*Kleinere*, s. 128, ust. 109).

²⁹ „Casimyrum — — cum religionis cultor fuisset praecipuus, inter diuos post mortem posteritas collocauit” (ibidem, s. 103, ust. 19).

³⁰ „cum liberalis admodum non posset esse, populorum beniuolentiam humanitate studebat sibi comparare. Quid mirum? Quum amicorum optimam supellectilem thesaurum appellaret suum” (ibidem, s. 129, ust. 114).

³¹ „Casimyrus Albertusque nisi Callimachum liberaliter benigneque tractassent, nulla ad posterum coram memoria, ut opinor perueniret” (ibidem, s. 128, ust. 110–111). To jedyne miejsce w traktacie, które pozostawia wątpliwość co do identyfikacji opiniowanego Jagiello: nie jest tu określone, czy mowa o Kazimierzu ojcu, czy o synu. Zakładamy, że o tym drugim, ponieważ jemu poświęcony jest nieco wcześniejszy ustęp (ibidem, ust. 110).

³² „Dii immortales quantum humanitate antecelluit omnes reges quot sunt, quot extitere umquam, quotque alii erunt in annis Johannes Albertus Poloniae rex — —. Siquidem tam

Jan Olbracht, którego natura — wydawało się — stworzyła do królewskiego majestatu, nie pominął w ogóle niczego, co mogłoby się przyczynić do tego majestatu” (s. 69)³³.

Aleksander, choć to właśnie on panował w Polsce i na Litwie w czasie, kiedy powstał traktat, zasłużył tylko na dwie wzmianki: jedna ma świadczyć o jego hojności (s. 58–59)³⁴, druga — o przystępności dla poddanych: „iiekroć jest w podróży czy na łowach, zawsze domaga się od chłopów miecha z wodą i z niezwykłym zadowoleniem w duszy i na twarzy pije z niego i do dna wychyla” (s. 28)³⁵.

O Zygmuncie także są tylko dwie opinie, jedna dotyczy wyglądu zewnętrznego, druga — przystępności, przy czym pierwsza jest bardzo nietypowa dla traktatu, bo negatywna: „Któż jednak nie posądziłby twego brata Zygmunta — wnosząc z rysunku jego brwi i z twarzy — o ponurość czy raczej zgryźliwość? A przecież nikomu nie jest tajne, jaki on jest dla wszystkich miły, jaki przyjemny, jaki w codziennym pożyciu przystępny i łagodny, i dla tej jednej cnoty wszystkim dziwnie drogi i wart miłości” (s. 57)³⁶.

Wzmianka o Fryderyku pojawia się tylko w jednym miejscu i jest to sentencja: „Fryderyk — ma zwyczaj powtarzać często — niby przysłowię — że rzadziej można spotkać władcę dobrego niż wykształconego” (s. 36)³⁷.

Wszystkie opinie o poszczególnych Jagiellonach są pozytywne, z jednym wyjątkiem — opinii o wyglądzie zewnętrznym Zygmunta, złagodzonej zresztą następnym zdaniem. Jaskrawo kontrastują z nimi opinie o Korwini: w traktacie dwukrotnie mowa jest o jego pijaństwie i dwukrotnie o pysze, epitet zaś „bellicosissimus” użyty jest tu (również dwa razy) z wyraźną ironią³⁸. Natomiast fragmenty mówiące o Elżbiecie Rakuszance zawierają równie pozytywne opinie jak te o Jagiellonach, a nawet można uznać, że mają charakter wybitnie panegiryczny.

aposite grauitate condibat humanitatem, ut non minus eum omnes mirifice commendarent, quam admirarentur” (ibidem, s. 127, ust. 105).

³³ „Deus meus, quam incredibili gaudio diffundebar, quum nullum omnino genus officii, quod ad regiam maiestatem pertineret, a Joanne Alberto nostro preteriri uiderem, quem na ura ad maiestatis decus genuisse uidebatur” (ibidem, s. 133, ust. 129–130).

³⁴ Zob. ibidem, s. 128, ust. 108.

³⁵ „quoties dum iter facit, aut uenatur, ab aratoribus utriculum flagitauit, incredibilique uirtus et animi laetitia potauit hausitque funditus” (ibidem, s. 112, ust. 49).

³⁶ „At Sigismundum fratrem tuum quis non austerum uel potius tetricum ex superciliis ex uultu iudicaret, qui tamen quam sit omnibus iucundus, quam suauis, quam in quotidiana consuetudine affabilis, mansuetusque nulli omnino est obscurum et ob eam unicum uirtutem mirifice carus atque amabilis” (ibidem, s. 127, ust. 106). Podobnie opisuje wygląd Zygmunta Jost Ludwik Decjusz: „Włosy miał ciemne, duże brwi, groźne wejrzenie” (*Księga o czasach króla Zygmunta Jodoka Ludwika Decjusza*, oprac. T. Bienkowski, Warszawa 1950, s. 22).

³⁷ „prouerbii loco dicere saepe numero solet, bonum principem, quam litteratum rarius inueniri” (*Kleinere*, s. 116, ust. 65).

³⁸ Zob. np.: „Mathias rex bellicosissimus tonsori suo, qui per contemptum uestimenta Italorum novacula absciderat, informi uulnere nasum iussit amputari, quod sane facinus laude dignum nulla tacebit aetas” (ibidem, s. 133, ust. 127).

Znając już treść opinii o Jagiellonach w traktacie, zajmijmy się zagadnieniem ich wiarygodności. Zastanawiające jest, dlaczego autor traktatu przypisał Jagiellonom tyle pozytywnych cech i dlaczego są to właśnie te cechy, a nie inne. Być może, nasi władcy rzeczywiście byli hojni, przystępni, a zarazem pełni majestatu, religijni i wstrzemięźliwi, etc. etc., krótko mówiąc, zasłużyli sobie na takie opinie, czyli są to opinie uwarunkowane historycznie. Ale możliwe jest również, że uwarunkowania tych opinii są zupełnie inne. Być może autor tego tekstu nie mógł bądź nie chciał z różnych powodów przedstawić Jagiellonów w inny sposób.

Brakuje nam tu podstawowej informacji, która pozwoliłaby ocenić wiarygodność autora tego tekstu, mianowicie, jak już wyżej wspomniano, można mieć wątpliwości, czy była nim rzeczywiście Elżbieta. Dyskusja historyków na ten temat rozpoczęła się dawno temu i nadal kwestia pozostaje nierozstrzygnięta. Zarówno Danysz, jak i Skoczek uważają, że Rakuszanica nie mogła napisać traktatu z dwu powodów: po pierwsze, nie była dostatecznie wykształcona, po drugie, w traktacie znajdują się błędne informacje na temat liczby dzieci Elżbiety (w rzeczywistości miała 7 córek, nie 6)³⁹ i jej wieku (w 1502 r. miała 66 lat, nie 80)⁴⁰ — zdaniem tych badaczy, Elżbieta z pewnością poprawiłaby pomyłki, a zwłaszcza tę, która ją postarzała⁴¹. Obydwaj przypuszczają, że traktat napisał jakiś wykształcony Włoch. Mógł to być np. Jan Sylwiusz Sycyliczyk, późniejszy nauczyciel Zygmunta Augusta, lub ktoś z otoczenia Kallimacha, np. Bernardinus Gallus z Zadaru⁴². Natomiast Karol Szajnocha podał argumenty przemawiające za udziałem Elżbiety w redagowaniu tekstu traktatu⁴³. Wprawdzie nie mogła ona ułożyć traktatu o tak klasycznej formie, ale jego zdaniem, nie wyklucza to jej współautorstwa. Traktat ma bowiem postać listu i, zdaniem Szajnochy, powstał tak, jak powstawały ówczesne książęce listy, czyli został podyktowany przez Elżbietę pisarzowi. A zatem to ona decydowała o treści traktatu, natomiast formę nadał mu kto inny, pisarz włoskiego pochodzenia. Jeśli chodzi o liczbę dzieci, to podana w traktacie jest liczbą ewangeliczną 12, czyli mamy tu do czynienia z frazesem krasomówczym wyrażającym pełnię, doskonałość. Pomyłkę co do wieku Szajnocha tłumaczy prawdopodobną niewiedzą Elżbiety, możliwą w tamtych czasach.

Rzeczywiście, nie ma powodu zakładać, że autorem traktatu jest jedna osoba i argumenty Szajnochy wydają się przekonujące oprócz jednego, mianowicie tego o niewiedzy Elżbiety co do swego rzeczywistego

³⁹ „sex denique filios totidemque filias genui” (*Kleinere*, s. 100, ust. 4).

⁴⁰ „circiter octuagesimum iam annum agens” (*ibidem*, s. 100, ust. 5).

⁴¹ Zob. A. Danysz, *O wychowaniu królewicza*, s. 10 i 12, J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, s. 44–46 oraz *idem*, *Wstęp*, s. LV.

⁴² O Kałlimachu i jego przyjacielu, Bernardinusie Gallusie z Zadaru, zob. J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 189–245 i 282–288 oraz D. Quirini-Popławska, *Działalność Włochów w Polsce w pierwszej połowie XVI w. na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*, Wrocław-Gdańsk 1973, s. 106–107. Skoczek (za Kazimierzem Morawskim) dopuszcza również autorstwo Macieja Drzewickiego, ucznia Kallimacha (J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, s. 45).

⁴³ K. Szajnocha, *Matka Jagiellonów. Szkic historyczny*, Warszawa 1918, s. 4–6.

wieku. Mogła nie znać dokładnej daty swoich urodzin, ale różnica 14 lat to zbyt wiele. Ten „błąd” można jednak wyjaśnić tak samo jak „błąd” w liczbie córek. Jest on uzasadniony retorycznie: pojawia się we fragmencie, gdzie zastosowano hiperbolizację. Królowa ma dzieci dwanaścioro, po równo córek i synów; jest wysławiana „toto terrarum orbe”⁴⁴. Po wzmiance o podeszłym wieku Elżbiety następuje uwaga o pełni sił fizycznych królowej⁴⁵ — zabieg ten służy uwydatnieniu jej chwały i wywołaniu wrażenia cudowności. Zwiększa autorytet tej, która poucza o wychowaniu⁴⁶.

Znajomość autora traktatu mogłaby wnieść nowe, istotne dla badawczego problemu informacje. Niezależnie jednak od tego, która z branych pod uwagę osób była autorem — sama Elżbieta, Elżbieta razem z wykształconym pisarzem, być może włoskiego pochodzenia, czy sam pisarz, co wydaje się najmniej prawdopodobne⁴⁷ — oczywiste motywy każdej z nich nie sprzyjały obiektywnemu przedstawianiu Jagiellonów w traktacie. Jeśli traktat powstał z udziałem Elżbiety, oczywiste jest, że jako żona i matka mogła wyolbrzymiać zalety swoich bliskich i nie dostrzegać ich wad. Jeśli traktat powstał z udziałem pisarza — ten mógł próbować przez jak najpochlebniejsze opinie o Jagiellonach przypodobać się Władysławowi, by uzyskać hojną zapłatę⁴⁸. Zwłaszcza tak liczne opinie o hojności Jagiellonów mogłyby być wówczas celowo zastosowanym środkiem nacisku⁴⁹. Również niezależnie od tego, która z wymienionych osób była autorem traktatu, przeznaczenie go dla jednego z Jagiellonów z pewnością nie sprzyjało poważniejszej krytyce członków tej rodziny, a zapewne uniemożliwiało także wspomnianie o ich wadach. A zatem jakieś zniekształcenia spowodowane motywacją autora i okolicznościami powstania tekstu, zabiegi upiększające wizerunki Jagiellonów w traktacie, były nie do uniknięcia.

⁴⁴ *Kleinere*, s. 110, ust. 5.

⁴⁵ „sex denique filios totidemque filias genui, instituti, educaui, — — circiter octuagesimum iam annum agens, sensibus ad hodiernum usque diem interrimis ac uigentibus” (ibidem, ust. 4–5).

⁴⁶ Jeszcze jedna pomyłka w traktacie, trudniejsza do wyjaśnienia, to cytowana już błędna informacja, jakoby Kallimach był nauczycielem Władysława (zob. przyp. 20).

⁴⁷ Podobny pogląd prezentuje Borkowska (*Pobożność rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, s. 24): „I nie ważne są spory o redaktora tego tekstu. Wszystkie próby wskazania go są tylko mniej lub bardziej prawdopodobnymi hipotezami. Ważne jest, że dokument to zbyt osobisty, a ponadto dokładnie potwierdzony opiniami, jakie o wynikach owego wychowania głośzono w całej środkowej Europie, by nie przyjąć za K. Szajnochą udziału Elżbiety w powstaniu traktatu, opartego wyraźnie na jej własnych doświadczeniach i wspomnieniach”. Za udziałem Elżbiety przemawiałby zwłaszcza fragment, w którym przytoczone jest jej wspomnienie z dzieciństwa: „Kiedy byłam jeszcze dziewczynką, pewna staruszka — — wspominała często — — przykład złego wychowania — —. Tak bowiem mówiła:” (s. 9–10).

⁴⁸ Tak widzi zagadnienie autorstwa źródła i motywację autora S. Kot, op. cit., s. 149.

⁴⁹ Istotnie, zastanawiające jest nagromadzenie przykładów mówiących o nagradzaniu pisarzy. Zwraca także uwagę sprzeczność między dwoma fragmentami, z których jeden, już cytowany, mówi o hojnym obdarowaniu przez Władysława poety P. M. Kamerta (zob. przyp. 27), drugi zaś stanowi pogrózkę pod adresem Władysława na wypadek, gdyby nie był dostatecznie hojny: „Tu quoque si litteratorum ingenia spreueris, quid de te post mortem futurum sit consydera” (*Kleinere*, s. 128, ust. 111). Ostatnie zdanie brzmi bardzo srogo i jest jedynym tego rodzaju upomnieniem w traktacie.

Nie ulega jednakże wątpliwości, że autorem była osoba dobrze znająca polski dwór⁵⁰ i dobrze poinformowana o dworze w Budzie⁵¹, a zatem ktoś, kto mógł wiedzieć, jacy byli opisani w traktacie Jagiellonowie. Zupełnie nieprawdopodobne byłoby natomiast przypuszczenie, że exempla mówiące o Jagiellonach zostały po prostu w całości wymyślone przez kogoś, kto ich w ogóle nie znał.

Spróbujmy następnie ustalić, w jakim stopniu opinie o Jagiellonach w tym traktacie uwarunkowane są przez inne jeszcze czynniki, niejednokrotnie zniekształcające odbicie rzeczywistości historycznej w tekstach źródłowych mających formę literacką. Traktat ten, jak wspomniano, ma niewątpliwie charakter dydaktycznego utworu literackiego i propaguje wzorzec dobrego władcy, opinie o Jagiellonach zaś pełnią w nim funkcję pozytywnych przykładów. A zatem, na równi z pouczeniami zawartymi w traktacie, mogą one stanowić przejaw etosu dobrego władcy, czyli pewnego stereotypowego wzorca obecnego w życiu społeczeństw europejskich i w literaturze od starożytności.

Maria Ossowska definiuje etos w następujący sposób: „styl życia jakiejś społeczności, ogólna — — orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości bądź formułowana explicite, bądź dająca się wyczytać z ludzkich zachowań. — — Ethos jest terminem, który stosuje się do grup, a nie do indywidualów. — — Jest to termin podstawowy dla socjologii kultury”⁵². Z pojęciem etosu ściśle wiąże się pojęcie wzorca osobowego: „niepodobna przeniknąć jakiejś kultury bez wiedzy o tym, jakie wzory leżą u podstawy jej zabiegów wychowawczych”⁵³. Autorka określa wzorzec osobowy „jako postać fikcyjną czy realną, która zachęca jednostki czy grupy do naśladownictwa”⁵⁴ i zauważa, że często wybór wzorów bywa zdeterminowany przez przeciwstawianie się stereotypom, np. stereotypowym negatywnym antywzorem⁵⁵.

Etos związany od wieków z osobą władcy jest szczególnym przypadkiem szerszego etosu rycerskiego, ten zaś wykazywał w dziejach pewną stabilność i niezależność od okoliczności historycznych. Wzorce: kalós kagathós z dzieł Homera, „człowieka słusznie dumnego” (megalopsuchos)

⁵⁰ Autor znał niewątpliwie nie tylko dwór, ale i ówczesny Kraków (być może, z plotek opowiadanych na dworze) — w traktacie opisane są dwa wydarzenia z życia miasta: „Niedawno w Krakowie pewien książę, prostaczek umysłowy, zgodził się dać rozgrzeszenie pewnemu Włochowi, który mieszał Tetydę z Bachusem, tylko pod tym warunkiem, że mu przedtem wymierzy dziesięć plag bykowcem” (s. 33), „kilka lat temu w Krakowie młodzieniec całkiem niegłupi powiesił się na pasie w oknie, na które miała widok jego ukochana dziewczyna” (s. 49). Trudno znaleźć potwierdzenie prawdziwości tych zdarzeń w innych źródłach, ale też nie ma powodu przypuszczać, że są to zdarzenia zmyślone.

⁵¹ Potwierdzają to m.in. dokumenty poselskie, zob. przyp. 25.

⁵² M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 5–6.

⁵³ Ibidem, s. 13.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Zob. ibidem, s. 10. Autorka nie wspomina natomiast o tym, że przecież wszelkie wzory, również te pozytywne, nabierają cech stereotypu; por. I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów: studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994.

Arystotelesa, germańskiego wojownika, średniowiecznego rycerza i nawet renesansowego dworzanina wykazują uderzające podobieństwo⁵⁶, jak też podobne są do wzoru propagowanego przez traktat *De institutione*. W tym miejscu warto sięgnąć do warstwy dydaktycznej naszego traktatu. Dowiadujemy się z niej na przykład, że władca „przychodzi na świat, by dokonać świętych czynów” (s. 13)⁵⁷. „A chociaż nie powinno się lekceważyć żadnej cnoty”, czytamy dalej w traktacie, „to jednak żadna nie jest dla niego bardziej odpowiednia od męstwa” (ibidem)⁵⁸, dodajmy, że już przez starożytnych uważanego za najniezbędniejszą cnotę rycerza. Jej kształtowaniu sprzyjają „ćwiczenia najbardziej bliskie sztuce wojennej” (s. 26)⁵⁹, czyli „łowy, które — — przyzwyczajają nadto do znoszenia trudów” (ibidem)⁶⁰. Inną niezbędną dla rycerza cnotą jest wierność i dbałość o honor: „wierność — — jest uczciwą zgodnością czynów ze słowami i — — nawet nieprzyjacielowi trzeba ją dochować, jeśli mu się ją zaręczyło” (s. 41–42)⁶¹. Traktat nakazuje chłopcu, „aby pamiętając o godności i czci nie przestraszał się niebezpieczeństw w domu i poza nim, aby — — w obronie chwały, w obronie czci, w obronie całości królestw, którymi będzie rządził, pogardził śmiercią i narażał się na niebezpieczeństwa” (s. 13–14)⁶². I znów są to dobrze znane, te same od czasów Homera, zalecenia. Tego rodzaju analogii można by przeprowadzić znacznie więcej, tyle niech jednak wystarczy dla unaocznienia ścisłej korelacji między pouczeniami traktatu a wskazaniami wy wpływającymi od wieków z etosu rycerskiego.

Władca, oprócz tego, że był rycerzem, od wieków miał przypisane pewne przymioty, przywileje i obowiązki właściwe jedynie książętom, to jest królowi i biskupowi. „Obaj zastępcy Chrystusa — — mieli jakby podwójną naturę: obaj stanowili *personae mixtae*, świeckie, a zarazem duchowne oraz *personae geminatae*, ludzkie z natury, a boskie z łaski”⁶³. Co ciekawe, taki etos królewski obecny jest nie tylko w kulturze europejskiej, ale także w kulturach całego świata⁶⁴. Król uważany był za pośrednika, przedstawiciela ludzi wobec Boga i zarazem ucieleśnienie, zastępcę Boga wobec ludzi. „Wydaje się, że rozumiał to św. Dionizy, który ustanowił trzy

⁵⁶ Zob. M. Ossowska, op. cit.

⁵⁷ „ad res praeclare gerendas nasci uidetur” (*Kleinere*, s. 104, ust. 20).

⁵⁸ „Cumque nulla omnino uirtus sit negligenda, principii quidem — — Fortitudine animi nihil est accomodatius” (ibidem, s. 104, ust. 20).

⁵⁹ „exercitamenta ad militaris scientiae didisciplinam proxime accedunt” (ibidem, s. 110, ust. 44).

⁶⁰ „[ea uenatione puer delectetur, quae] — — tolerandis laboribus insuper assuefacit” (ibidem, s. 111, ust. 45).

⁶¹ „Fides, quae dictorum factorumque constantia et ueritas est — —, hosti quoque data seruanda sit” (ibidem, s. 119, ust. 75).

⁶² „puerum decoris honestique causa non expauescere domi uel foris pericula, — — denique pro gloria, pro honore, pro salute regnorum, quibus est praefuturus, mortem contemnere, periclitarique moneat” (ibidem, s. 104, ust. 20).

⁶³ U. Borkowska, *Regnum i sacerdotium w pismach Jana Długosza*. „Studia Źródłoznawcze” 26, 1981, s. 4.

⁶⁴ Zob. G. Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978, s. 153–170, 260–261.

hierarchie. Czym jest Bóg wśród zastępów anielskich, tym jest biskup w kościele, a władca w Rzeczypospolitej. On jest najlepszy. Wszyscy czerpią z niego dobroć tak jak ze źródła”, pisał Erazm z Rotterdamu w traktacie *O wychowaniu księcia chrześcijańskiego* z 1516 r.⁶⁵ „Książę cnotliwy — — to jakby żywy obraz Boga”⁶⁶. Tak wielka godność króla wymagała od niego nieustannego zwracania uwagi na swoje zachowanie: „Jeżeli zaś chodzi o księcia, jego przykład pociąga całe społeczeństwo. Władca z tego przede wszystkim powodu powinien unikać zła, aby swoim przykładem nie demoralizować tak wielkiej rzeszy ludzkiej. Z tego względu powinien postępować dobrze, aby także tysiące ludzi uczynić lepszymi”⁶⁷. „Ilekroć książę pojawi się w miejscu publicznym, niech pilnie uważa, aby wyraz jego twarzy, chód, a szczególnie mowa miały dobry wpływ na obyczaje ludu, niechaj nie zapomina, że wszyscy bacznie obserwują każdy jego czyn i każde słowo”⁶⁸. „Na twoje życie patrzą wszyscy. Nie zdołasz się ukryć”⁶⁹. Nasz traktat, chociaż jest nieco wcześniejszy, zawiera wskazówki bardzo podobne do cytowanych, np.: „chód chłopca, który ma zajaśnieć królewskim blaskiem, nie powinien być szybki ani nieskładny, ani bez życia; taki chłopiec powinien raczej kroczyć niż chodzić” (s. 70)⁷⁰, choć inne podaje tego powody — nie chodzi tu o przykład dawany ludziom, ale o zjednanie ludu: „wszystko to doprawdy zjedna królewiczowi miłość i szacunek” (s. 71)⁷¹.

Z etosem królewskim związane jest również ściśle pojęcie „szczęście króla”, bardzo trudne do wyjaśnienia w dzisiejszych kategoriach⁷². Szczęście oznacza tu moc albo inaczej majestat króla. Nie jest ono jego zasługą. Posiada je *Dei gratia*. Ten wielki dar jest również zobowiązaniem — można go wykorzystać lub zmarnować. „Zaprawdę, król tylko wtedy zasługuje na imię króla, kiedy rozdziela dary, rządzi sprawiedliwie, jest dobry i wie dzie piękny żywot wobec swych poddanych”⁷³. Oznaką mocy królewskiej są cechy zewnętrzne, takie jak: włosy, broda, wspaniała postać. Od mocy króla zależy też pomyślność jego poddanych. To król zapewnia dobre zbiory, rozdaje błogosławieństwa. W razie niepowodzeń to jego właśnie obciążano winą⁷⁴. „Właściwie winę za wszystko ponosi Bóg, moc; jest on wszakże zbyt daleko, toteż szukamy jakiegoś nosiciela mocy, który jest bliżej

⁶⁵ Erazm z Rotterdamu, *Pisma moralne*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1970, s. 170.

⁶⁶ Ibidem, s. 169; por. także s. 214.

⁶⁷ Ibidem, s. 168–169.

⁶⁸ Ibidem, s. 283.

⁶⁹ Ibidem, s. 167.

⁷⁰ „Pueri praeterea, qui regio splendore coruscant, sit deambulatio non uelox, non incomposita, non exanguis, incessui, quam ingressioni similior” (*Kleinere*, s. 134, ust. 132–133).

⁷¹ „quae quidem omnia amorem ac reuerentiam — — puero conciliabunt” (ibidem, ust. 133).

⁷² G. Leeuw, op. cit., s. 153.

⁷³ *Baśnie z tysiąca i jednej nocy*, cyt. za: G. Leeuw, op. cit., s. 156.

⁷⁴ Adam Fijałkowski w pracy *Puer eruditus. Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194–1264)*, Warszawa 2001, s. 174 zauważa, że jest to tradycja bardzo archaiczna, sięgająca starszych ksiąg Starego Testamentu.

i którego w pewnych okolicznościach można uczynić kozłem ofiarnym⁷⁵. „Każde nieszczęście, spadające na Rzeczpospolitą, ma źródło właśnie w ich [tj. złych książąt, A. Z.] postępowaniu”⁷⁶. Tu daje się zauważyć pewna różnica między naszym traktatem a innymi tego typu źródłami: w pouczeniach traktatu majestat to nie nadludzka siła tkwiąca w człowieku, lecz „bonae institutionis particula”⁷⁷, „artificium”⁷⁸, a zatem coś, co można opanować, stosując rozmaite sposoby, np. więcej słuchając niż mówiąc⁷⁹, starając się wykonywać specjalne ruchy twarzy, oczu i całej głowy⁸⁰, wystrzegając się wyrażania podziwu⁸¹.

Od wieków towarzyszy ludziom tęsknota za Królestwem Bożym na ziemi, za dobrym władcą, którego rządy dadzą przedsmak czasów ostatecznych⁸². Najbardziej pożądane cechy dobrego władcy w traktatach to mądrość, umiarkowanie, łagodność, męstwo, religijność chrześcijańska, przedkładanie dobra państwa nad własne dobro, wykształcenie, gorliwość, hojność, przystępność. Wszystkie one pojawiają się w warstwie dydaktycznej traktatu *De institutione*, a zatem są w niej obecne wszystkie elementy tradycyjnego etosu królewskiego. Pouczenia naszego traktatu mają zarazem swoją specyfikę, mianowicie szczególnie wyeksponowana jest tu cecha przystępności. Wyjątkowo dużo wskazówek poświęconych jest właśnie takiemu postępowaniu, które „zjednuje ludzi dla władcy” (s. 69)⁸³. Autor stwierdza nawet wprost: „pozostaje mi powiedzieć, jak powinien zachowywać się wobec tych, którzy mają się o niego starać, a to pouczenie jest najbardziej z wszystkiego potrzebne. Rozum nakazuje więc odnosić się do tych ludzi z największą miłością — a ta wskazówka bardzo jest ważna dla zdrowia i życia królewicza. — Albowiem serdeczne pożycie z domownikami i bliskimi rozwija w nich wierność” (s. 55–56)⁸⁴. To zrozumiałe, zważywszy, że traktat adresowany był do linii Jagiellonów panującej w obcych krajach. Rozumiał takie przypadki dobrze Erazm: „Wielką siłą przy pozyskiwaniu życzliwości ma rodzina i narodowość — Gdzie okoliczności ułożą się inaczej, tam tym bardziej trzeba się starać, aby poprzez wzajemnie oddawane przysługi, a także przez zjednujące miłość obyczaje zdobyć życzliwość”⁸⁵. W sytuacji, jaką mieli Jagiellonowie na

⁷⁵ G. Leeuw, op. cit., s. 159.

⁷⁶ Erazm z Rotterdamu, op. cit., s. 214.

⁷⁷ *Kleinere*, s. 130, ust. 119.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 131, ust. 119.

⁷⁹ *Zob. ibidem*, s. 131, ust. 121.

⁸⁰ *Zob. ibidem*, ust. 122.

⁸¹ *Zob. ibidem*, s. 132, ust. 124.

⁸² *Zob. G. Leeuw, op. cit.*, s. 168.

⁸³ „principem ualde commendat” (*ibidem*, s. 134, ust. 131).

⁸⁴ „restat, ut quomadmodum se gerat aduersus eos, qui curam ipsius sunt habitari, declarum, quae praeceptio est omnium saluberrima. Hos igitur potissimo amore complecti ratio iubet — —, quod praeceptum ad salutem pueri magnopere pertinet. — — Domesticus enim amor et in familiares fusus fidem — — nutrit” (*ibidem*, s. 126, ust. 103).

⁸⁵ Erazm z Rotterdamu, op. cit., s. 236; *zob. także* s. 154, 177, 187, 199–200, 233–240.

tronie czeskim i zwłaszcza węgierskim, niełatwo uzyskanym, od zdobycia życzliwości istotnie wiele mogło zależeć: dalsze ich panowanie, a nawet bezpieczeństwo⁸⁶. Wydaje się, że duża rola przypisywana przez autora traktatu hojności i specyficznemu rozumianemu majestatowi wiąże się z tym samym problemem, ze zdobywaniem poparcia poddanych.

Powstaje pytanie, w jaki sposób etos dobrego władcy mógł wpłynąć na zawarte w traktacie opinie o Jagiellonach i zniekształcić ich wizerunki. Wnioski, do których dochodzimy w tym miejscu, są dosyć zaskakujące. Otóż pomimo że wzorzec władcy propagowany przez traktat w jego warstwie dydaktycznej jest ogólnie rzecz biorąc zgodny z tradycyjnym etosem królewskim, a opinie o Jagiellonach pełnią w traktacie funkcję pozytywnych przykładów — nie dają nam wcale obrazu władców idealnie przystającego do wzorca! Nie otrzymaliśmy przecież wizerunków władców szczególnie rycerskich, honorowych, szafujących krwią, dumnych i odważnych, jak nakazywałby etos, ani nawet szczególnie mądrych, roztropnych czy wykształconych i wymownych. Przyczyną jest to, iż niektóre pouczenia traktatu, a mianowicie te, które mówią o odwadze, honorze i rycerskich umiejętnościach dobrego władcy, i te o mądrości czy wykształceniu, nie są wcale zilustrowane przykładami z życia Jagiellonów. W rezultacie w warstwie egzemplifikacyjnej traktatu doszło do naruszenia tradycyjnego stereotypu i powstał wizerunek władców „miękkich”: hojnych, przystępnych, dbających o swój majestat i o wykształcenie potomstwa, religijnych, wstrzemięźliwych i spokojnych, ale niezbyt wojowniczych i niedbających o honor. Przydomek „bellicosissimus” łączony jest w traktacie z osobą M. Korwina, która pełni funkcję przykładu negatywnego⁸⁷. Jagiellonowie natomiast nie są to na pewno władcy-rycerze, ale i nie władcy-dworzanie, bo brakuje w tym wizerunku takich cech jak wymowność, erudycja, i nie władcy-politycy, bo nie ma wzmianki o ich mądrości. Tymczasem w warstwie dydaktycznej zachował się pełny, stereotypowy obraz dobrego władcy, co dowodzi, że autor miał świadomość wszystkich elementów tradycyjnego etosu królewskiego. Więcej nawet: do umiejętności rycerskich królewicza przywiązywał dużą wagę, „nie wychowujemy bowiem poety ani retora, ani człowieka żyjącego w cieniu, ale króla, ale wodza, który by nie mniej umiał niszczyć wojska nieprzyjaciół jak bronić życia i mienia swoich poddanych i rozszerzać granice Czech i Węgier” (s. 26)⁸⁸. Zastanawiająca jest ta częściowa niezgodność obu warstw traktatu. Powstaje pytanie, czy brak opinii o wymienionych cechach u Jagiellonów pozwala wnioskować ex silentio — czy brakowało im takich cech i dlatego autor nie zamieścił

⁸⁶ Jan Długosz wspomina nawet o próbie otrucia w 1473 r. Władysława przez Czecha, Władysława Łuckiego, który mimo iż, notabene, „wielokrotnie doznał był dobrodziejstw króla Władysława”, dał się przekupić M. Korwinowi (J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, przeł. K. Mecherzyński, ks. 12, w: idem, *Dzieła wszystkie*, oprac. A. Przeździecki, t. 6. Kraków 1870, s. 555).

⁸⁷ Zob. przyp. 38.

⁸⁸ „Non enim poetam uel oratorem uel umbratilem uirum instituimus, sed regem, sed imperatorem, qui non minus hostium copias delere, quam suorum salutem et fortunas tueri et Pannoniae Bohemiaeque terminos propagare possit” (*Kleinere*, s. 110, ust. 44).

odpowiednich przykładów? A może posiadali je, lecz autor celowo o tym nie wspomniał?

Informacje, których dostarczają nam inne źródła z tego okresu, zdecydowanie przeczą pierwszej hipotezie. „Szedł więc Kazimierz król Polski z wojskiem, niszcząc wszystko dokoła ogniem i żelazem”⁸⁹, pisał Jan Długosz o wyprawie śląskiej Kazimierza Jagiellończyka z 1474 r., chwalił też wspaniałe mowy Władysława z 1471 r.⁹⁰ i 1477 r.⁹¹ i nawet jeśli podkreślał w ten sposób swoje zasługi jako niedawny nauczyciel króla, musiały to być zasłużone pochwały. Staranne wykształcenie, jakie odebrali wszyscy synowie Kazimierza Jagiellończyka, jest faktem nie budzącym wątpliwości⁹². Zatem autor traktatu pominął milczeniem niektóre pozytywne cechy Jagiellonów, choć mógł, zgodnie z rzeczywistością, podać je za przykład. Wolał jednak posłużyć się w niektórych wypadkach przykładami z życia władców starożytnych bądź w ogóle zrezygnować z ilustrowania pewnych pouczeń przykładami.

Wydaje się prawdopodobne, że autor kierował się tu pragmatyzmem. Zależało mu przede wszystkim na przekonaniu Władysława do takiego sposobu wychowania królewicza, jaki zapewni przysłemu władcy Czech i Węgier bezpieczeństwo i panowanie. Posłużył się zatem przykładami z życia Jagiellonów, jako najbardziej przekonującymi, do zilustrowania tylko tych pouczeń, które wydały mu się najistotniejsze. W warstwie dydaktycznej traktatu zauważyliśmy obecność wszystkich ważnych elementów tradycyjnego etosu królewskiego, ale zarazem szczególne akcentowanie takich cech jak przystępność, hojność i majestat — są to te cechy, które, zdaniem autora, sprzyjają uzyskaniu poparcia ludu. W warstwie egzemplifikacyjnej owo akcentowanie jest jeszcze bardziej zauważalne, gdyż powoduje niemal zupełne pominięcie innych pozytywnych cech Jagiellonów.

Przypomnijmy jeszcze, że autor traktatu pominął wszystkie negatywne cechy Jagiellonów oprócz jednej — niekorzystnego wyglądu zewnętrznego Zygmunta. A przecież o tym, że nasi władcy nie byli pozbawieni wad, mówi nam chociażby zdrowy rozsądek. Są także źródła, które wspominają o wadach Jagiellonów. Dzięki relacji Marcina Kromera wiemy np. o skłonności Jana Olbrachta do hulanek, pijatyk i przygód miłosnych⁹³. Niektóre znane historiografii cechy synów Kazimierza Jagiellończyka sprawiają, że są oni postaciami kontrowersyjnymi: np. jednym historykom Władysław wydaje się zbyt bierny i uległy, innym — przezorny, jednym Jan Olbracht zanadto ambitny, innym — wybitnie zdolny, choć pechowy⁹⁴.

⁸⁹ J. Długosz, op. cit., s. 576.

⁹⁰ Ibidem, s. 521.

⁹¹ Ibidem, s. 624.

⁹² Zob. J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, s. 56–70, H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 325–327.

⁹³ „na cielesną miłość był poniekąd natarczywym”, a po klęsce bukowińskiej „bankietami, pijaństwem, zalotną miłością i tańcami bawił się” (cyt. za: K. Baczkowski, *Rady Kallimachy*, Kraków 1989, s. 63 i 70).

⁹⁴ Zob. H. Łowmiański, op. cit., s. 325–340, K. Baczkowski, op. cit.

Natomiast te cechy pozytywne poszczególnych Jagiellonów, o których czytamy w traktacie, trudno byłoby zakwestionować na podstawie innych źródeł. Owszem, niektóre z tych opinii znajdują potwierdzenie w materiale pozaźródłowym. Charakterystyczny jest np. wizerunek Kazimierza Jagiellończyka w *Dziejach Polski* Długosza. Stosunek kronikarza do króla jest na ogół krytyczny — Kazimierz, skłócony ciągle z kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, wypada w ocenie Długosza negatywnie. Dwóch cnót jednak Długosz nie może królowi odmówić: hojności i królewskiej powagi. Kilkakrotnie wspomina o przeróżnych posłach, których Kazimierz „odprawił z hojnymi upominkami”⁹⁵, a raz nawet opisuje próbę zamachu Litwinów na Kazimierza, udaremioną dzięki jego hojności: zamachowiec Suchta „prosił go, aby mu darował szatę drogą sobolami podszytą, którą wtedy Kazimierz miał na sobie, umyśliwszy zamordować go zaraz, gdyby mu jej był odmówił. Ale gdy w. ks. Kazimierz zezwolił chętnie na jego prośbę, Suchta ujęty tak wspaniałym darem odłożył zabójstwo na później”⁹⁶. Godność królewska Kazimierza przejawia się dla Długosza w dostojnym wyglądzie króla: „wspaniale i przepysnie wydawał się król Kazimierz w swoim przybraniu pełnym blasku”⁹⁷. O tym, jaki majestat nosił w sobie Władysław, mówią nam między innymi niezwykle interesujące pomniki sztuki, które po sobie pozostawił: rozbudowana praska rezydencja królewska i „monumentalne malarstwo o głęboko przemyślanym programie”⁹⁸. Czescy historycy sztuki są zdania, że Władysław „inspirował się z całą świadomością dziedzictwem — cesarza Karola IV”⁹⁹, a pełne dostojęstwa dzieła powstały z „nigdy nie spełnionych marzeń i aspiracji monarchy”¹⁰⁰. Hojność Aleksandra potwierdzają dokumenty kancelarii litewskiej¹⁰¹. Niektóre badania źródłowe pozwalają wyciągać wnioski o kilku interesujących nas postaciach jednocześnie. Świadectwa rozmaitych przejawów pobożności u Jagiellonów znalazła Urszula Borkowska i przedstawiła je we wspomnianej wyżej publikacji. Ta sama autorka poddała gruntownemu badaniu modlitwinki królewskie z epoki Jagiellonów, m.in.

⁹⁵ J. Długosz, op. cit., s. 42.

⁹⁶ Ibidem, s. 27–28.

⁹⁷ Ibidem, s. 143, por. też s. 164. Co ciekawe, Długosz jednocześnie przypisuje Kazimierzowi brak „szczęścia”, mocy królewskiej (ibidem, s. 176 i 179–180), rozdziela więc pojęcie majestatu na dwa: majestat-wygląd i majestat-moc, podobnie jak autor traktatu z 1502 r.

⁹⁸ J. Vacková, *Program monumentalnego malarstwa w stylu dworskim za panowania Władysława Jagiellończyka*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 439.

⁹⁹ J. Horejsi, *Podstawy ideowe architektury dworskiej za panowania Władysława Jagiellończyka*, w: ibidem, s. 479.

¹⁰⁰ J. Vacková, op. cit., s. 427.

¹⁰¹ Zob. K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, Poznań 1995, s. 125–151. Autor obala wcześniejszą tezę niektórych historyków, jakoby Aleksandra cechowała nie tylko hojność, ale wręcz rozrzutność. Natomiast w pracy Z. Dalewskiego, *Ceremoniał koronacyjny królów polskich w XV wieku*, KH 102, 1995, 3/4, s. 54–59 znaleźć można interesujące przesłanki przemawiające za tym, że Aleksander przywiązywał dużą wagę do królewskiego majestatu i starał się go uwydatnić, a Fryderyk udzielał mu w tym względzie pomocy (traktat nie przypisuje im tej cechy, zob. tabela).

modlitewniki należące do synów Kazimierza Jagiellończyka: Władysława, Aleksandra i Zygmunta¹⁰². Stwierdziła, że „różnorodność merytoryczna zachowanych modlitewników skłania do przyjęcia tezy o osobistym udziale późniejszych właścicieli w wyborze zarówno treści, jak i ikonografii”¹⁰³. Modlitewniki, jej zdaniem, świadczą o religijności zindywidualizowanej¹⁰⁴, religijności przejawiającej się w codziennym życiu władców¹⁰⁵, a także o zachowaniu przez nich czystości wiary katolickiej — nawet przez Władysława, którego wiara „mimo przebywania w utrakwistycznym środowisku Pragi pozostawała taka, jaką przekazał królewiczowi jego nauczyciel i wychowawca Jan Długosz”¹⁰⁶. U. Borkowska przeanalizowała także rachunki królewskie, badając dobroczynność Jagiellonów¹⁰⁷. Stwierdziła, że „charakterystyczna od czasów Kazimierza Jagiellończyka systematyczność w świadczeniu miłosierdzia dostrzegalna jest również w rachunkach Jana Olbrachta i Aleksandra. Bogata mimo luk dokumentacja dla czasów obu Zygmunatów ujawnia kontynuację ustalonych zwyczajów, do których Zygmunt I dodał nowe”¹⁰⁸. Pozwala to wnioskować zarówno o hojności wymienionych Jagiellonów, jak i o ich pobożności, gdyż udzielanie jałmużny rozumiano jako wypełnianie obowiązku religijnego¹⁰⁹, a także o ich przystępności: „lektura rachunków daje — — przede wszystkim wrażenie dostępności władcy. Majestat królewski nie przeszkadzał mu wchodzić w bliski kontakt ze wszystkimi warstwami społecznymi”¹¹⁰. Tego rodzaju przykłady można by podać znacznie więcej.

Konfrontacja warstwy egzemplifikacyjnej traktatu z jego warstwą dydaktyczną oraz z wiedzą pozaźródłową pozwala ostatecznie sformułować następujące wnioski na temat wiarygodności badanych opinii o Jagiellonach i zarazem prawdziwości wizerunków Jagiellonów w traktacie:

1. Opinie o Jagiellonach w traktacie nie są uwarunkowane wyłącznie rzeczywistością historyczną, czyli rzeczywistymi cechami Jagiellonów, co powoduje, że ich wizerunki są zniekształcone. Zniekształcenie to polega na pominięciu:
 - a) cech pozytywnych, które, jak wiemy z innych źródeł, posiadali, które jednak autorowi traktatu wydały się mniej przydatne dla przyszłego władcy Czech i Węgier,

¹⁰² U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki*.

¹⁰³ Ibidem, s. 177.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 272.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 263 i 269.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 88, zob. także s. 269. Modlitewnik Władysława jest szczególnie interesujący także z innych powodów: „wolny jest od jakichkolwiek śladów myślenia magicznego, które — — często towarzyszą nie tylko piętnastowiecznym, ale jeszcze i szesnastowiecznym tekstom modlitewnym. Zwraca uwagę głębia treści teologicznych” (ibidem, s. 87–88).

¹⁰⁷ U. Borkowska, *Królewskie miłosierdzie*.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 692.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 693.

¹¹⁰ Ibidem.

- b) wszelkich niemalże cech negatywnych, mimo iż o niektórych mówią nam inne źródła — na taką selekcję prawdopodobnie wpłynęły motywy autora i okoliczności powstania traktatu.
2. Opinie o Jagiellonach w traktacie mogą być przynajmniej częściowo uwarunkowane rzeczywistością historyczną, gdyż:
- a) nie zostały wymyślone przez kogoś, kto nie znał Jagiellonów — kimkolwiek był autor, opiniowane postacie znał dobrze lub mógł sobie wyrobić o nich zdanie na podstawie bezpośrednich relacji,
 - b) nie są wynikiem przedstawiania postaci władców w sposób podyktowany odwiecznym stereotypem — wizerunki Jagiellonów nie są stworzone ze wszystkich ważnych pozytywnych cech tradycyjnie przypisywanych dobremu władcy przez etos królewski.
3. Opinie o Jagiellonach w traktacie prawdopodobnie są częściowo uwarunkowane rzeczywistością historyczną, gdyż:
- a) niektóre pozytywne cechy, jakie przypisuje im autor, znajdują potwierdzenie w materiale pozazródłowym,
 - b) nie znaleziono źródeł, które przeczyłyby pozytywnym cechom przypisywanym przez autora traktatu Jagiellonom.

Jest więc prawdopodobne, że pojawiające się w traktacie exempla o Jagiellonach rzeczywiście stanowią zapis bacznych obserwacji zachowania władcy dokonywanych przez jego otoczenie. Byłby to wprawdzie zapis wybiórczy, ale pozwalający raz jeszcze stwierdzić, że najważniejsze pouczenia traktatu *De institutione* są tożsame z zasadami, według których wychowywani byli synowie Kazimierza Jagiellończyka, a bliscy Elżbiety Rakuszanki cechowali się istotnie kilkoma wyjątkowymi przymiotami.

Opinions about the Jagiellons in the Treatise *De institutione regii pueri*

The treatise *De institutione regii pueri* originates from 1502 and remains one of the first pedagogical works of its kind written in Poland. The author is unidentified, although assumptions have been about Queen Elizabeth Habsburg, who might have written it together with an educated scribe, perhaps of Italian origin. *De institutione* is composed of two intertwining strata: directives about the education and upbringing of a prince, and pertinent illustrations-examples. In contrast to the second stratum, the first has already been the object of interest of historians, despite the fact that the following part contains valuable material about the moral aspect of the life of the Jagiellons: opinions about Kazimierz the Jagiellon and all of his sons. A comparison of all the views contained therein demonstrates that they are, as a rule, particular sentences, and in rarer cases — longer fragments of the text; out of a total 34, 11 deal with Kazimierz the Jagiellon, six — describe Władysław, six — St. Kazimierz, six — Jan Olbracht, two — Aleksander, two — Zygmunt and one — Fryderyk. The features ascribed by the treatise's author to members of the Jagiellonian dynasty include accessibility, generosity, royal majesty, piety, concern for upbringing the offspring, moderation in food and drink, and equanimity. An attempted assessment of the reliability of those opinions involved appraising the credibility of the presumed author and

a confrontation of the exemplification stratum of the work with its didactic counterpart and non-source knowledge. The drawn conclusions made it possible to assume that the image of the Jagiellons depicted in the treatise is deformed due to its incomplete character, while those traits which it contains were determined by historical reality.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska